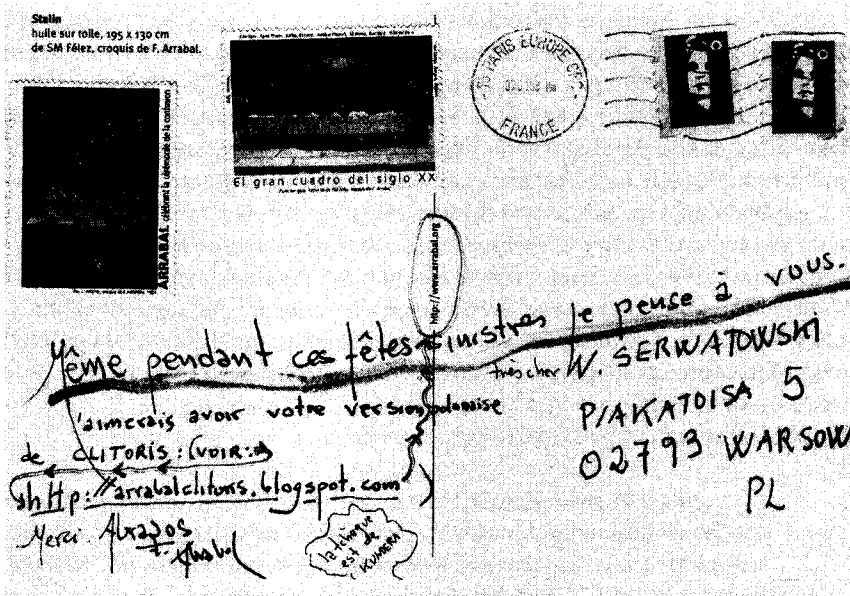


Władysław Serwatowski

Clitoris na wszystkie języki!

Wokół jednego wiersza Fernanda Arrabala

Wkrótce po opublikowaniu tekstu *Na pohybel komputerom* („Twórczość” 2007 nr 12) otrzymałem od Fernanda Arrabala kartkę z naklejonym – obok znaczków poczyty francuskiej – znaczkiem „poczty własnej” Arrabala. Na znaczku „własnym” wid-



Karta pocztowa od Fernanda Arrabala do Władysława Serwatowskiego

Nabokov, René Thom, Kafka, Beckett, Arrabal, Topor, Mishima, Kundera, Wittgenstein,



El gran cuadro del siglo XX

San Martín Félez, 1955, óleo sobre tela, 195 x 130 cm

San Martín Félez, *Wielki obraz XX wieku*, olej na płótnie, 195 x 130 cm

nieje reprodukcja obrazu hiszpańskiego malarza San Martín Feleza (ur. 1930) *Wielki obraz XX wieku*. Jest to płótno namalowane według pomysłu Arrabala i przedstawia wieczerzę literacką, inspirowaną *Ostatnią wieczerzą* Leonarda da Vinci (1498) z fresków w refektarzu klasztoru Santa Maria delle Grazie w Mediolanie.

Na honorowym miejscu, pośrodku stołu, siedzi Arrabal z jakąś księgą w rękę, a po obu jego stronach – „dwunastu apostołów” literatury i sztuki XX wieku (po sześciu z każdej strony). Po lewej są to: Dali, Ionesco, Nabokov, René Thom, Kafka i Beckett. A po prawej: Topor, Mishima, Kundera, Wittgenstein, Duchamp, Borges i Picasso.

W korespondencji Arrabal wspomina o swoim najnowszym wierszu *Clitoris*, który został już przełożony na kilkanaście języków, i daje do zrozumienia, że byłby bardzo rad, gdyby wiersz ten został przetłumaczony również na język polski. W dopisku odsyła do swojej strony internetowej, gdzie wszystko to mogę znaleźć.

Podjąłem wyzwanie: wiersz *Clitoris* hiszpańsko-francuskiego Fernanda miał połączyć ambicje dwóch znajomych tłumaczy, podejmujących nieraz w swej pracy niecodzienne wyzwania: Carlosa Marrodana Casasa i Antoniego Libery. Dla potrzeb tłumaczenia Marrodan – poza oryginalną wersją kastylijską – otrzymał jeszcze przekład utworu na kataloński, galisyjski i baskijski.

Wkrótce otrzymałem od niego e-list:

...o ile rozumiem zamysł Mistrza, byłby szczęśliwy, doczekawszy przekładów na wszelakie języki, ośmielam się wobec tego zasugerować, czy nie znalazłbyś Mistrzowi tłumaczy na kaszebski, śląski, poznański i wschodniopolski. Biorę się do pracy i jak tylko skończę, odeślę przekład.

Dzięki za pamięć. Carlos

Libera zaś odpowiedział tak:

Clitoris nie jest, jak pewnie się domyślasz, wierszem w moim guście, niemniej mogę pobawić się jego tłumaczeniem, tak abyś mógł w miarę szybko odesłać Arrabalowi przekład polski i aby ten mógł go dołączyć do imponującej antologii przekładów. Jeśli akceptujesz ten plan, przygotuj mi coś w rodzaju prymki – przekład filologiczny z hiszpańskiego – a wtedy ja na tej podstawie i mając przed oczami przekład angielski i francuski, wypracowałbym przekład poetycki. Daj znać, co sądzisz o takiej formie zabawy.

Marrodan milczał, Libera zaś napisał znowu:

Słusznie uczyniłeś, proponując Carlosowi, aby przełożył to z oryginału. W tej sytuacji nie wiem, czy ma sens, abym tłumaczył to równoległe – z franc., ang. i na podstawie Twojej prymki?

Głównym motywem w tej zabawie było dla mnie wspólne wypracowanie przekładu polskiego i ewentualne dokooptowanie do jego internetowej antologii. Ale żeby powstały aż dwa polskie przekłady? Czy to nie za dużo? Ale dobrze, zobaczymy, co zrobi Marrodan, po czym się z nim „zmierzymy”. Co do mnie, mam już pewien pomysł, jak to przetłumaczyć. Tak więc czekam na prymkę, nad którą specjalnie się nie wysilaj. Po prostu oddaj w miarę wiernie sens. Zabawa miła. Oby jeszcze ten wiersz był nieco lepszy! No ale co zrobić. Jak się nie ma, co się lubi... itd.

W ślad za tą sugestią – a także jako wskazany przez Arrabala powiernik – wykonałem zadanie i wysłałem swoją wersję Liberze. Oto ona:

Clitoris (w całkowitej nieświadomości)

Okno morza **dla** burzy z jej falami
Słońce migdałowe **dla** ustnika trąbki
Księżyc co zmierzcha **dla** obscenicznych pożądań
Ciało bezwstydnego **dla** żądzi i zawirowań
Konkubina łona **dla** niego i jego złości
Pieprzniczka topniejącego kruszcu **dla** alkowy i jej tygrysiat
Harmonia pionu **dla** mięsożernego i jego kiełbas
Pieczęć rzucona **dla** twórcy i jego halucynacji
Klejnot orgazmu **dla** fletu i jego palców
Pełnia istnienia **dla** intymności i jego obrządków
Warsztat miłości **dla** rozżarzonych jego cierpień
Serce spazmujące **dla** wystrzału jego oblizywanych warg
Kwiat wściekłości **dla** sadysty i jego ukąszenia
Młyn rozkoszy **dla** pistoletu i jego wystrzałów
Małgorzatka Erosa **dla** lubieżności i żarliwości
Tajemniczy schowek **dla** całkowitego rażenia

Soki miłosne **dla** łodygi i jej dobroczynności
Guzik przywiązania **dla** płodności i rozmiłowania
Róża pocałunków **dla** adoratora i jego cygar
Łono szaleństwa **dla** zapłodnienia i miłości
Muszla uwodzenia **dla** klejnotu z błoną dziewiczą
Tarcza majaczenia **dla** słowika i jego zachcianek
Chwast miłości **dla** fantazji i jej węzłów
Mandolina gorąca **dla** strzały i jej intryg
Poziomka potopu **dla** delirium i jego majaczeń
Gniazdo kultu **dla** markiza i jego związków
Szuflada wzwodu **dla** szpinetu i jego niesień
Kępka urzekająca **dla** rogów jelenia i jego dotyku
Skarb rozgorączkowany **dla** fallusa i jego poparzeń
Berło płomienia **dla** ceremonii i jego szaleństw.

Odpowiedź Libery nadeszła jeszcze tego samego wieczora:

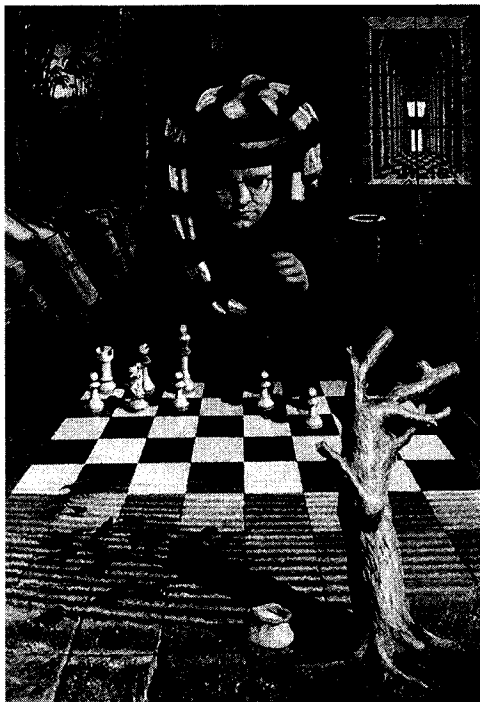
Porównując kilka wersji językowych (hiszp., fr., ang. i wł.) stwierdzam, że są między nimi pewne różnice. Niemniej podstawową rzeczą w próbie przekładu tego wiersza jest wybór idiomu frazeologicznego na oddanie głównej i jedynej jego figury retorycznej, opartej na hiszpańskim przymyku *para* (franc. *pour*, ang. *for*, niem. *für*). Chodzi o to, czy tłumaczyć to jako „dla”, czy jako „na”: (1) coś DLA czegoś, czy (2) coś NA coś (jako odpowiedź)?

Naprzód przetłumaczyłem „po bożemu”, czyli „coś DLA czegoś”, i stwierdziłem, że nie brzmi to dobrze po polsku, a przede wszystkim nie oddaje „sytuacji”, jaka stanowi tu punkt wyjścia. Otóż jest nią – na co wskazuje załączona reprodukcja obrazu Mylene Besson – PARTIA SZACHÓW, którą rozgrywa PARA ŻYWIOŁÓW DWOJGA PŁCI. Inaczej mówiąc: ten wiersz to 30 posunięć (tyle jest linijek) dwojga graczy, wyrażonych w formie peryfraz ich płciowych jakości. Na posunięcie (sztych) Żywiołu Męskiego odpowiada Żywioł Żeński swoim ruchem. Wiersz zbudowany jest na podobieństwo wymiany zdań szachistów: „Na twój szach skoczkiem odpowiadam roszadą. Na twój atak hetmanem chowam się królem za piona”. Albo graczy w karty: „Na twójgo waleta kładę moją damę. Twójgo króla pik przebijam asem kier”.

Całość zrobiłem regularnym heksametrem.

Clitoris (całkowicie bezwiedna)

Na burzę i jej bałwany otwarte okno morza.
Na ustnik i jego trąbki słońce w kształcie migdału.
Na chuć i jej sprośne fantazje księżyc który zachodzi.
Na żądzę nienasyconą cielsko wyzute ze wstydu.
Na złośliwego samca ponętna siostrzyca łona.
Na alkowę z kocicą pieprzniczka pełna po brzegi.
Na mięsożerną z potomstwem harmonia dumnego pionu.



Luis Arnaiz, *Arrabal*, 1964, olej na płótnie,
130 x 88 cm



Mylene Besson, *Szachiści*, 2007, olej na płótnie 130 x 190 cm,
wg szkicu Fernando Arrabala

Na twórcę majaczącego wyzywająca pieczęć.
Na flet i jego palce klejnot dreszczu rozkoszy.
Na ryty poufności pełnia płodnego bytu.
Na męczennika na stosie pracownia ukojenia.
Na wylew i zwisłe wargi szamotanie się serca.
Na szturchańce sadysty płonący gniewem kwiat.
Na strzelający pistolet małe mieszało z ambrozją.
Na żarliwą rozpustę margeritka Erosa.
Na błyskawicę i piorun tajemnicza szczelina.
Na dobroczynny konar miłosne eliksiry.
Na rozpustnego Priapa jarzmo powściągliwości.
Na amanta z cygarem róża ucałowania.
Na zmysłowe lubości łono oszołomienia.
Na ślubnego gogusia uwodzicielska koncha.
Na kapryśnego słowika psychodeliczna tarcza.
Na splecione fantazje gorejąca murawa.
Na strzałę manewrującą upojna mandolina.
Na opętańcze podrygi przesoczysta truskawka.
Na hrabię z koneksjami sakramentalne gniazdko.
Na rozrzewniony szpinet szuflada stająca dęba.
Na tnącą karabelę urzekająca muszka.
Na otartego fallusa otulający sezam.
Na obrzędowe szaty rozplamione berło.

Wysłane Arrabalowi wersje polskie opatrzyłem komentarzem:

Przekład *Clitoris* Libery, tłumacza i egzegety wszystkich dzieł Becketta, przypomina wszystko, co najlepsze niesie Dom Pérignon Pure Extra Brut, ukryty w butelkach przez genialnego Richard Geoffrey, szefa piwnic Dom Pérignon. Kompozycja rewelacyjna; synteza młodego i dojrzałego igrania orgazmu z fletem okrytym woniami, jakby z migdałowego nadzienia i szachowych owoców. Ten przekład, w zestawieniu z moim, szorstkim, przypomina spotkanie Dom Pérignon z winem domowym.

Arrabal zareagował natychmiast:

...quel honneur et quel plaisir de recevoir ce formidable double cadeau. Vos traductions de *Clitoris* me semblent excellents. D'autre part je suis heureux d'avoir pu contribuer aux archives beckettiennees.

Abrazos y saludos panicos,
Fernando Arrabal

Do listu dołączył kopię listu Becketta z 1967 w sprawie uwolnienia go z więzienia, w którym siedział w tym czasie, z sugestią, aby przekazać ją Liberze. Tak się też stało. Ten zaś – wraz z reprodukcją obrazu Feleza (z Beckettem na „ostatniej wiecze-

rzy”) – wysłał ją do Archiwum Becketta w Reading. Wkrótce okazało się, że Archiwum nie miało dotychczas tych materiałów w zbiorach.

Dans l'impossibilité où je me trouve
de témoigner au procès de Fernando Arrabal
j'écris cette lettre en espérant qu'elle
pourra être portée à la connaissance de la
Cour et la rendre peut-être plus sensible
à l'exceptionnelle valeur humaine et
artistique de celui qu'elle va juger. Elle
va juger un écrivain espagnol qui, dans
le très court espace de dix ans, s'est hissé
jusqu'au premier rang des dramaturges
d'aujourd'hui, et cela par la force d'un
talent profondément espagnol. Partout où
l'on joue ses pièces, et on les joue partout,
l'Espagne est là. C'est à ce stade
d'une admirable que j'invite la Cour
à réfléchir, avant de passer jugement.
Et puis à ceci. Arrabal est jeune.
Il est fragile, physiquement et mor-
nellement. Il aura beaucoup à
souffrir pour nous donner ce qui'il a
encore à nous donner. Les implications
de peine demandées par l'accusation,
ce n'est pas seulement punir un
homme, c'est mettre en cause toute
une œuvre à naître. Si fautive
il y a qu'elle soit vue à la
lumières du grand intérêt d'Israël
et de la grande promesse de demain,
et par là pardonnée. Que Fernando
Arrabal soit rendu à sa ~~bonne~~
propre peine

Chers amis. J'ai
ce que j'ai essayé à l'instar
d'Israël. Rien cela servir
à quelque chose.

Je pense très fort à vous
et souhaite de tous mes vœux
ce que vous enirez.

Ne me contactez pas sans
mon velle. Je reviens le 24

Henri de la Esra Becket

14 - AGUT 1967

Reprodukcja listu Samuela Becketta do sędziów Sądu Hiszpanii w obronie Fernando Arrabala; 1967, (w związku ze sprawą o obrazę Hiszpanii w jednej z dedykacji wewnątrz książki autorskiej); reprodukcja za zgodą Arrabala w 2008; źródło: GLIBOTA Ante, *Arrabal Espace* Paris P.A.C., 1993, s. 195. Niżej karta pisana przez Becketta do Arrabala, otrzymana od Fernando Arrabala w lutym 2008.

Od tej pory przygoda weszła w nową fazę. Carlos Marrodan wprawdzie milczał, ale jego pomysł, aby wiersz Arrabala przełożyć na języki lokalne, zaczął żyć własnym życiem. Rozpocząłem kwerendę. Wysłałem listy do dziekana Wydziału Humanistycznego KUL i do Biblioteki UMCS w sprawie tłumaczy i stanu badań nad językiem wschodniopolskim. Moja korespondencja dotycząca znalezienia tłumaczy na pomorsko-kaszebski trafiła nawet do Gabinetu Politycznego Premiera Donalda Tuska, Centrum Badawczego nad Pomorsko-Kaszebskim. Tłumaczy wprawdzie, jak na razie, nie znaleziono. Za to samodzielne starania na Pomorzu podjął znany pisarz, Paweł Huelle.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zasugerowało mi, żebym w sprawie tłumaczy z rzadkich języków skontaktował się ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, Związkiem Podhalan i Związkiem Górnoszląskim. „Kontakty znajdzie Pan bez trudu w internecie, Ministerstwo nie prowadzi takich rejestrów ani nie współpracuje stale z tłumaczami”. Podpisała pani Elżbieta Wronowska.

Tymczasem w Akademii Sztuk Pięknych Krzysztof Tchórzewski, reżyser, jako wytrawnego tłumacza na górnoszląski wskazał mi pana Marka Szofłyska. Oto i jego przekład, poprzedzony krótkim wprowadzeniem:

Chętnie dołożę się do tej inicjatywy i przetłumaczę ów tekst. Jedyne problem jest w tym, że wolę nie używać terminu „język śląski”, bo jest to w dzisiejszej chwili sprawa trochę polityczna. Wiąże się ona z wielką dyskusją pomiędzy znawcami języka, publicystami, śląskimi autonomistami a wreszcie – zwykłymi użytkownikami śląskiej mowy. Ja więc chcąc być naturalny – na ile to jest możliwe, preferuję nazywanie tego zjawiska: śląską mową, śląską gwarą, śląskim dialektem czy po śląsku ślonskom godkom, godaniam, godaniam po ślonsku... Ale też rozumiem, że w tej inicjatywie nie będzie miejsca na takie dywagacje, rozróżnienia... Wyobrażam sobie, że to moje tłumaczenie będzie opatrzone jakimś nagłówkiem, napisem że to w „języku śląskim”. I w tym właśnie problem. Bo powinien on być w miarę możliwości uniwersalny. Przykładowo: wolę nadpis „ślonsko godka” lub ostatecznie „język śląski / ślonsko godka”. Albo *the Silesian dialect / il dialetto della Slesia / język śląski / ślonsko godka*. Rozumiem jednak również, że to może dla Pana tylko sprawa drugoplanowa, techniczna... a nawet redakcyjna czy drukarska.

Clitoris (Nałonaczono łona)

Morske łokno ku burzowemu falowaniu dziwo
Trompetowo gymba ku słońcu mandlowemu dycho
Miesionczek przed lyganiym bez gańby sztaluje
Zberezności nasze zwyrtaniym zwyrtnione
Baba piyrso z kraja ku chopskij zmierzłości
Niyh sie lyże maszketyym na fol nafoluje
Sztramskość basiorowi niyh w talyrz se kuknie
Bojanie osztymplowanie na zicher wyglondo
Flyjtowanie flyjtuje skuli bycio w zocy

Rychtig życiu niy trza bele placpatronow
Przonio styknie w robocie eli biydzie
Niy gymba do godanio yno bardzij syrece
Gorszyć sie mosz prawo yno pociep flinta
Pistołom niy nakożesz mlyczom by woniały
Kwiat przonio wert bardzij od zbereżnyj łonki
Przed pieronym jak pieron styknie ci chlywiczek
Fest dymby powyżej lecz sok spij z pozimki
Na psinco sagiyumu knefel do koszule
Lepszyj dzióbka dować niż dzióbym sie asić
Z przonim sie skamracić lepij niż zeszmacić
Lepsze co niyskorzij choć zolyty tera
Yno po ćwyrkaniu gupka niy udowej
Przeca nazod pestki do cześnie niy wraizsz
Sie niy dziw że słychać śpiywano pieśniczka
Niy dej wiary w życie co klynskōm sie plōni
Kimś i we gnioździe bydź niy od parady
Jak sie za co chycisz to dej tymu rady
Nie macej tyż kaj niy trza bo cie to pobodzie
Bier sie za swe skarby u sia we zogrodzie
Bydź lepij wariatym niż krołym puklatym

<http://www.szoltysek.pl>

Uwaga! Dialekt śląski nie ma jeszcze ustalonych zasad pisowni, więc Autor preferuje jedynie polskie znaki. Tylko najbardziej charakterystyczne śląskie pochylone „o”, czytane trochę jak „ou”, zaznaczono wytłuszczoną kursywą.

Natychmiastowa reakcja Arrabala na wersję w dialekcie śląskim brzmi:

Jestem bardziej niż dumny i wielce uhonorowany

Arrabal of Paris.

Merci, merci Merci, merci Merci, merci Merci, merci Merci, Viva la Alta Silesia!

Johan Huizinga napisał słynną książkę *Homo Ludens*. Oto przyczynek do zabawy twórczością, której światowe rezultaty pokazuje: <http://arrabalclitoris.blogspot.com>

Władysław Serwatowski